Drugi nakład po konfiskacie

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 2 (748)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 4 stycznia 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99: Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Powrót p. BARTLA do władzy

Czy będzie to rząd „współpracy z Sejmem”?

Ostatnie przesilenie rządowe trwało najdłużej ze wszystkich dotychczasowych przesileń w Polsce, mimo zapewnień prasy sanacyjnej, że obecnie niema w Polsce ani „partyjnictwa“ ani „Sejmowładztwa“, które rzekomo odznaczały się długotrwałemi przesileniami.

Dopiero w dwudziestym trzecim dniu przesilenia (od 6 grudnia gdy Sejm olbrzymią większością głosów zażądał ustąpienia rządu p. Kazimierza Świtalskiego, do dnia 29 grudnia gdy została oficjalnie podana do wiadomości lista „nowego“ gabinetu p. Kazimierza Bartla) dowiedzieliśmy się jak zostało zlikwidowane długotrwałe przesilenie.

Rząd poprzedni i obecny liczy w swym gronie premjera i dwunastu ministrów resortowych. Premjer ma tylko ogólne kierownictwo, lecz żadnej teki nie piastuje.

W okresie trzech i pół letnich rządów łaskawie nam panującej „sanacji moralnej“ jest to piąty rząd jednego i tego samego pana Bartla, nie licząc dwuch gabinetów p. Piłsudskiego i jednego—„letniego“ rządu p. Świtalskiego.

Podajemy tylko liczby zmian całych gabinetów; a przecież do tej liczby należy doliczyć kilkanaście częściowych kryzysów rządowych, w czasie których dokonano, zamiany jednych ministrów sanacyjnych drugimi z tegoż samego obozu.

Jeśli to wszystko ma być oznaką zwartości obozu sanacyjnego, to nie tylko nie zazdrościmy, ale wprost przeciwnie — wyrażamy słowa współczucia takiej jednomyślności.

Bo przecież na wszelkie uwagi prasy opozycyjnej o tarciach wewnątrz Bebe, prasa sanacyjna buńczucznie twierdzi, że są to czce wymysły i zapewnia o braku jakichkolwiek bądź tarć. My jednak na podstawie dokonywujących się przed naszymi oczyma faktów, twierdzimy, że jest odwrotnie, że tarcia są bardzo znaczne. Wystarczy, zresztą, gdy się czyta prasę sanacyjną.

Tak więc, po zgórę trzechtygodniowem przesileniu powrócił do „władzy“ rząd pana Bartla. Jestto już piąty rząd p. Bartla. Wprawdzie p. Bartel zapewniał kilkakrotnie — po ustąpieniu jego czwartego gabinetu w kwietniu r. ub.— że „ma dość polityki“, że zamierza spokojnie pracować naukowo,—a jednak powrócił do władzy, na czele rządu w stu procentach sanacyjnego.

Jakie zmiany zaszły w rządzie. Personalnie — odeszło prócz premjera p. Świtalskiego, jeszcze trzech bojowych zwolenników „pułkownikowskiego“ kursu, a mianowicie ministrowie: spraw wewnętrznych p. Składkowski, sprawiedliwości — p. Car i robót publicznych p. Moraczewski, oraz przedstawiciel żubrów sanacyjnych (obszarnik i kamienicznik łódzki) minister rolnictwa p. Niezabytowski.

Reszta ministrów pozostała na swych stanowiskach. Pozostali więc między innemi: p. minister spraw wojskowych Piłsudski, wielki przyjaciel Sejmu, sławny i osławiony „budowniczy“ ubezpieczeń społecznych (ilość bezrobotnych bardzo szybko rośnie, nie licząc setek wydalonych długoletnich pracowników Kas Chorych), opiekun bebesowców, minister pracy i opieki społecznej p. Prystor, oraz wypowiadający na publicznych odczytach, nadawanych przez radjo, bardzo popularne, lecz nieświeżej daty zdanie, „że PPS jest komunizującą partją“ — p. minister poczt i telegrafów Berner.

Zaznaczyć należy, że pracownicy tego ministerstwa są najgorzej wynagradzani z pośród pracowników państwowych.

Jak urzędował i na co wydawał pieniądze — oczywiście skarbowe— poprzednik p. Bernera, p. minister Miedziński, pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Zaraz po powierzeniu p. Bartlowi przez Pana Prezydenta misji tworzenia nowego rządu, prasa podawała, że p. Bartel zastrzegał sobie, między innemi, iż pragnie faktycznie, a nie fikcyjnie sprawować urząd premjera, oraz że rząd p. Bartla zaniecha walki z lewicą polską, a w szczególności z PPS.

Wprawdzie w tych ważnych sprawach dotychczas nie możemy powiedzieć nic konkretnego, [illegible]z mając na względzie wszystkie [illegible]czasowe rządy sanacyjne, a w [illegible]iczbie i cztery rządy p. Bartla, możemy wypowiedzieć zdanie, że bajki są bardzo ładne, a że „rzeczywista rzeczywistość“ wygląda zupełnie inaczej.

Mając w pamięci wszystkie dotychczasowe rządy sanacyjne, możemy, nie ryzykując zbytnio, wypowiedzieć zdanie, że rząd p. Bartla (jeśli pozostanie u władzy) utworzony został na okres pracy sejmu nad uchwaleniem budżetu i nad ewentualną zmianą konstytucji. A po tym okresie, gdy już nic nie będzie stało na przeszkodzie, obecny rząd, dość licznie reprezentowany przez grupę „pułkownikowską“, zostanie zastąpiony całkowicie przez grupę „pułkowników“.

Nie należy oczywiście rozumieć tak że przez powołanie rządu p. Bartla, jakobyśmy się wyrzekli walki o całkowite zlikwidowanie „pomajowego systemu rządzenia“.

Mimo oświadczeń p. Bartla, że stoi niezachwianie na stanowisku współpracy z Sejmem i że nie zmieni swojego poglądu, dopóki nie zostanie przekonany, że system parlamentarny można zastąpić czemś innem—lepszem,—twierdzimy, iż znaczna część p.p. ministrów rządu p. Bartla o współpracy Rządu z Sejmem ma inne pojęcie i inaczej traktuje Sejm, o czem niestety niejednokrotnie mieliśmy możność przekonać się.

Może p. Bartel o swojem stanowisku o prawach Sejmu zechce przekonać swoich współpracowników Prystora, Bernera i in.

Władysław Dolecki.

Dwadzieścia pięć lat na posterunku

Jubileusz „Łodzianina“.

Przed dwudziestu pięciu laty na ziemiach Polski rozgorzała łuna buntu, wzniecionego przez polski lud pracujący skupiony pod Czerwonemi Sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rozgorzała walka na śmierć i życie. Bojowcy PPS. z rewolwerem i bombą w ręku w okresie Wielkiej Rewolucji 1905 roku walczyli z potężnym wrogim najazdem caratu rosyjskiego o naczelne hasło programu Polskiej Partji Socjalistycznej **o zdobycie Wolnej i Niepodległej Polskiej Republiki** Ludowej, by następnie już w Wolnej Polsce realizować drugą część programu partyjnego: przebudowę Polski na Republikę Socjalistyczną, by zaprowadzić w Polsce prawdziwą Wolność, Równość i Sprawiedliwość.

Walka z carskim satrapą była bardzo krwawa i ciężka tembardziej, że do walki tej stanął tylko proletarjat, a natomiast polska reakcja i kapitaliści nie tylko nie pomagali w tej walce, lecz przeciwnie korzyli się przed butem kozackim i zapewniali o swojej wierności dla krwawego cara, a nawet pomagali zwalczać Rewolucję i łożyli pieniądze na walkę z Rewolucją.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wielką pomocą dla walecznych żołnierzy Rewolucji — Bojowców było drukowane słowo. Odezwy nie wystarczały, centralny organ partyjny „Robotnik“ drukowany w bardzo trudnych warunkach z koniecznośći rzeczy nie mógł uwzględnić wszystkich **lokalnych** spraw łódzkich.

A przecież dla takiego wielkiego i uprzemysłowionego okręgu, jakim była i jest Łódź, gdzie było centrum walki zbrojnej, musiało powstać własne pismo.

Zamiary zostały szybko zrealizowane, gdyż jeszcze w połowie 1905 r. ukazał się w Łodzi pierwszy numer partyjnego pisma pod nazwą **„Łodzianin“**.

Oczywiście „Łodzianin“ wychodził nielegalnie. Proletarjat Łodzi i okręgu, walczący bohatersko z najazdem dostał sojusznika do tej walki w postaci swego pisma.

Oczywiście można sobie wyobrazić „starania“ ochrany, by wyśledzić, by nakryć buntownicze pismo, by do robotnika nie mogły dotrzeć słowa głoszone przez prawdę. Lecz na nic wszelkie starania wroga. „Łodzianin“ stale głosił hasła buntu i walki z najeźdźcą rosyjskim, a gdy przyszła wojenna zawierucha; to wzywał „Łodzianin“ do walki z okupacją niemiecko-austrjacką.

I kiedy zajaśniało słońce wolności Politycznej w 1918 roku „Łodzianin“ ukazał się nareszcie jako pismo legalne.

Lecz walka w ramach legalności nie ustała. Poświęciliśmy pracę nad pogłębieniem klasowej świadomości, walczyliśmy z usiłowaniem ogłupiania klasy robotniczej przez reakcję i usłużny jej kler.

Ciężka to była praca, lecz rezultaty są zadawalające. Łódź jest i pozostanie czerwoną.

Niestety byt naszego pisma był od czasu do czasu podrywany konfiskatami. Za czasów różnych endeckich rządów nie szczędzono „Łodzianina“, lecz prawdziwa „wolność słowa“ nastała dopiero od czasu zapanowania w Polsce „radosnej twórczości sanacji“.

Rok ubiegły — 1929 — był pod tym względem najgorszym, gdyż prawie każdy numer „Łodzianina“ był konfiskawany Pisaliśmy o metodach tych konfiskat a gdy miara przebrała się, to skierowaliśmy skargę na działalność czynników odpowiedzialnych wbrew ustawie.

Dziewięć konfiskat z rzędu to chyba wystarczające, by wyrobić sobie opinję o stosunkach łódzkich i o naszej ciężkiej pracy.

Nagrodą naszą za to wszystko jest zaufanie proletarjatu łódzkiego do swego pisma.

Przetrwaliśmy daleko gorszą okupację rosyjską i niemiecką, to oczywiście z pomocą robotników łódzkich przetrwamy i obecne czasy, ale w pracy swej nie ugniemy się ani na chwilę, aż do zupełnego zwycięstwa pod Czerwonym Sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

W. D.

Postulaty górników

Dnia 22 i 23 grudnia 1929 roku obradował w Krakowie Zarząd Główny Centralnego Związku Górników, który po obszernej dyskusji nad referatem tow. posła Stańczyka o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju, uchwalił następującą rezolucję:

„Zarząd Główny CZG., obradujący w dniach 22 i 23 grudnia 1929 roku w Krakowie nad sytuacją polityczną w Państwie i nad gospodarczem położeniem klasy robotniczej, zwłaszcza górników stwierdza, że obóz rządzący w Polsce, dąży w dalszym ciągu do pozbawienia szerokich mas praw demokratycznych na rzecz dyktatury, lub conajmniej rządów kliki, niezależnej od woli i kontroli przedstawicielstwa ludowego.

Do zmiany rządu p. Świtalskiego na rząd p. Bartla musi klasa robotnicza odnieść się z jaknajdalej idącą rezerwą, dopóki nie zostanie zlikwidowany obecny system rządzenia. Zmiana rządu p. Świtalskiego na rząd p. Bartla może być tylko jeszcze jednym manewrem dzisiejszych władców, zmierzającym do łatwiejszego przeprowadzenia wrogich interesom ludu zamiarów reakcji. Zmiana opozycyjnego stanowiska klasy robotniczej do ewentualnego rządu Bartla może nastąpić tylko wówczas, gdy rząd ten przystąpi czynnie do likwidacji systemu wrogiego klasie robotniczej polityki jego poprzedników, oraz gdy zmiana kursu polityki gospodarczej i społecznej zdąże będzie do realnej poprawy materjalnych i socjalnych warunków bytu klasy robotniczej i do reform społecznych.

Zarząd Centralnego Związku Górników domaga się przedewszystkiem od nowego Rządu szybkiego wprowadzenia ustawy o czasie pracy i urlopach na terenie Górnego Śląska i zmuszenia kapitalistów węglowych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiwgo do ścisłego wykonania ustawy o czasie pracy, oraz jaknajszybszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu na starość i natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

Zarząd Górników domaga się od nowego Rządu przywrócenia w Kasach Chorych i instytucjach samorządowych władz autonomicznych, zgodnie z postanowieniami ustaw. Wreszcie — zaprzestania rozbijania socjalistycznego ruchu robotniczego przez czynniki rządowe, jak to praktykował min. Moraczewski, który czynnie angażował się w rozbijaniu Związku naszego do spółki z B.B.S.

Opłacajcie regularnie prenumeratę!

Kryzys się pogłębia!

Stoimy, stosownie do przewidywań z przed szeregu miesięcy, w kryzysie znacznie zaostrzonym w ostatnich miesiącach w przemyśle i rolnictwie. Przyznaje to z całą szczerością „Konjunktura Gospodarcza" z listopada r. b. (zesz. 11), nazywając, wedle przyjętej przez siebie n menklatury, stan obecny „depresją„ gospodarczą", wynikającą z powodu znacznych trudności w ustanawianiu się... równowagi... rolnictwa oraz przemysłu budowlanego..."

Nieświetnie wygląda sytuacja finansowa, wyrażająca się w „zahamowaniu procesu poprawy płynności gospodarstwa społecznego".

„Oprócz rolnictwa w sytuacji kryzysowej znajdują się przemysł włókienniczy i skórzany..."

Jedyną, pomyślnie rozwijającą się gałęzią wytwórczości jest górnictwo.

„W związku z ograniczeniem budownictwa należy w najbliższych miesiącach oczekiwać bezrobocia, silniejszego niż w latach poprzednich. Gdyby zaś zima miała być tak ostrą jak w roku poprzednim — sytuacja gospodarcza ulegnie przejściowo dużemu pogorszeniu..."

A więc, powtarzamy, jak to stwierdza najbardziej miarodajna opinja urzędowa: **jesteśmy w ciężkim kryzysie, który może być jeszcze znacznie pogorszony.**

Kryzys ten z tygodnia na tydzień dotkliwszy, już boleśnie odczywamy na niezmiernie czułym dla klasy robotniczej **froncie bezrobocia.** Wedle oficjalnych zestawień państwowych urzędów pośrednictwa pracy (jakże dalekich od faktycznych liczb bezrobotnych w państwie!) mieliśmy w tygodniu od 30 listopada do 7 grudnia r.b. 140.463 bezrobotnych, czyli wobec stanu z poprzedniego tygodnia: 126.544 bezrobotnych, wzrost za ostatni tydzień sięgnął prawie 14.000 osób.

Z tych 140.463 zarejestrowanych bezrobotnych zasiłki pobierało zaledwie 53.445 czyli **niewiele ponad trzecią część** stanu ogólnego bezrobotnych.

Cóż o tych liczbach powiedzą ci wszyscy optymiści, co jeszcze przed kilku tygodniami dowodzili, że w Polsce niema kryzysu gospodarczego?

Ale poza bezrobotnymi całkowicie, PUPP. zarejestrowały oficjalnie 41.543 częściowo zatrudnionych. Z tego 289 osób tylko 1 dzień w tygodniu, 304 — 2 dni w tygodniu; 11.960 — 3 dni w tygodniu; 11.009 — 4 dni w tygodniu i 17.981 — 5 dni w tygodniu. Nawiasem mówiąc, notowania PUPP. kłócą się mocno ze statystyką GUS. w tej samej dziedzinie, który tylko w przemyśle przetwórczym i w październiku. a nie w grudniu, naliczył 84.717 częściowo bezrobotnych (pewnie PUPP. jest w swych obliczeniach za skromny).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kryzys w świetle tych ponurych i jakże wymownych cyfr, **uderza całem swew ostrzem w klasę robotniczą!**

A zatem, nie wchodząc tutaj w przyczyny, raz jeszcze powtarzamy i stwierdzamy, iż **w Polsce przeżywamy obecnie ciężki kryzys, godzący przedewszystkiem w setki tysięcy robotników.**

O tym kryzysie dobrze jest wiadomo władzom państwa. Już na początku urzędowania rządu, który został obalony, skutkiem wniosku o votum nieufności w Sejmie, p. minister skarbu Matuszewski dokonał posunięć, mających na celu odciążenie sfer kapitalistycznych, między innymi znosząc 10°/₀ do podatków od kapitałów i rent. Idąc na rękę zagrożonemu spadkiem cen na zboże rolnictwu, (pod naciskiem obszarników), rząd wprowadził ochronne cła na zboże i premje dla zboża na eksport.

Te posunięcia rząd czynił po zasięgnięciu opinji organizacji przedsiębiorców i obszarników.

Z organizacjami tymi, oraz z ustawowemi reprezentacjami kapitalistów, w drodze narad z reprezentantami Izb przemysłowo-handlowych w obecności ministrów, w drodze konferencji z członkami państwowej Rady finansowej, rząd w przewidywaniu kryzysu porozumiewał się i linję swej polityki uzgadniał.

Z jednym tylko czynnikiem rząd nie raczył ani jednej odbyć narady i zapytać o opinję, wobec zbliżającego się kryzysu i jego strasznych konsekwencji. Z czynnikiem świata pracy. Niezależnie od kierunku reprezentowanego przez największe i najmniej liczne zrzeszenia zawodowe — najistotniejsza reprezentacja klasy robotniczej, ustawicznie z przedsiębiorcami regulująca warunki pracy i płacy, znana tak dobrze na terenie urzędowym, posiadająca tak jak Lewjatan, swych reprezentantów w szeregu instytucji, Rad urzędowych, powoływana do komisji ankietowej swego czasu itd. itd. — nie doczekała się zaszczytu powołania do wyrażenia opinji.

Nad opinją klasy robotniczej w sprawach gospodarczych milcząco przechodzi się do porządku dziennego.

Nie raczono nas nawet zapytać o opinję, jak uregulować sprawę bezrobocia. Bez naszej opinji wprowadzono śmieszną „pomoc" doraźną dla bezrobotnych: po 20 złotych miesięcznie dla samotnych, po 30 zł. mies. dla rodzin do 3 osób i po 45 zł. mies. dla rodzin powyżej 3 osób.

Rząd obecny miał pretensje do nowatorstwa. W sprawach gospodarczych nie zdobył się na żaden nowy pomysł, jak wszyscy poprzednicy jego stara się kryzys przetrwać wyłącznie kosztem naszym, robotnika i chłopa.

A. Zdanowski.

Wiadomości z całego świata

Bankructwo dyktatur.
Hiszpanja i Jugosławja.

Obecnie do upadku chylą się dwie dyktatury: sześcioletnia hiszpańska i półroczna jugosłowiańska.

Wszechwładny Primo de Rivera szuka tylko sposobności, by jaknajrychlej przywrócić demokratyczny ustrój państwowy, jako jedyną gwarancję normalnego rozwoju kraju. Już niejednokrotnie ten mąż silnej ręki zwierzał się iż pragnąłby pozbyć się ciężaru, jaki dlań stanowi władza. Sklecona przez rząd hiszpański parodja parlamentu, szumnie nazwana Zgromadzeniem Narodowem, wykazała zupełną niezdolność do jakrejkolwiek pracy już nietylko ustawodawczej, lecz nawet i opinjodawczej. „Świetne" rządy dyktatora popchnęły kraj w otchłań nędzy. Waluta prawie pogrzebana. Widząc zupełną bezsensowność dalszego utrzymania się przy władzy. tembardziej, że i król jest przeciw niemu, Primo de Rivera obiecał, że we wrześniu 1930 r, odbędą się prawdziwe wybory do parlamentu i to nawet z udziałem kobiet.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości, dyktator w dniu 31 grudnia r. ub. doręczył już królowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

Niemniej świetnie przedstawia się najmłodsza z dyktatur, jugosłowiańska. Obecny rząd jugosłowiański wcale nie jest jednolity. Walczą w nim trzy różne grupy: 1) dawniejsi politycy, którzy zgodzili się na rozwiązanie swych stronnictw, byle utrzymać się przy władzy; 2) chorwaccy ministrowie (finanse, handel i rolnictwo) i 3) sam premjer gen. Ziwkowic. Pomiędzy temi grupami istnieją tak wielkie różnice, że o jakiejkolwiek skoordynowanej pracy nie może być mowy.

Tymczasem zupełne skasowanie wolności prasy wywołało w kraju atmosferę martwoty i podejrzliwości. Wszechmocnemi panami są wywiadowcy i prokuratorzy. Mimo to uspokojenia prawdziwego niema i nie będzie go, dopóki Białogród nie wprowadzi daleko idącej decentralizacji administracji. Prowincyj takich, jak Chorwacja, Bośnia, Hercogowina, Dalmacja, Czarnogóra i Macedonja, które przez długie okresy żyły różnem życiem politycznem, nie można jednem pociągnięciem pióra, sprowadzić pod wspólny mianownik jugosłowiański.

W szczególności Chorwacja, która przez 8 wieków swego związku z Węgrami, utrzymała swoje autonomiczne stanowisko, posiada zdolność do biernego oporu, który z pewnością nie załamie się przed centralistami z Białogrodu.

Z całą pewnością twierdzić można, że Białogród nie znajdzie rozwiązania kwestji słowian południowych, o ile nie przyzna historycznym prowincjom tej roli, jaka im się słusznie należy i nie umożliwi Jugosławji, jako całości, wkroczenia na drogę politycznego rozwoju, opierającego się na zasadach demokratycznych.

Ostatnie posunięcia tej dyktatury zdają się wskazywać, że zmieniła już ona zasadniczą taktykę. I tu następuje powolny odwrót.

Ustawa węglowa w Anglji.
Sukces rządu robotniczego.

Na krótko przed świętami — dnia 19 ub. m. — odniósł angielski rząd robotnicy wielki sukces w Izbie Gmin, przeprowadzając w drugim czytaniu ustawę węglową, która skraca czas pracy w górnictwie angielskiem z 8 do 7 i pół godzin, zamyka nierentujące się kopalnie węgla, wprowadza przepisy, regulujące wywóz węgla i t d.

Sytuacje rządu tow. Mac Donalda który do ustawy węglowej dużą przywiązuje wagę — była bardzo trudna, ponieważ rząd nie posiada bezwzględnej większości w parlamencie, zarówno zaś konserwatyści, jak i liberali wypowiedzieli się przeciw przedłożeniu rządowemu.

Prasa opozycyjna podnosi wprawdzie, że rząd utrzymał się małą większością głosów, (8 głosów) ale trzeba pamiętać, że rząd robotniczy jest rządem mniejszości parlamentarnej i każde głosowanie, podobne wyżej wymienionemu jest jego niezaprzeczonym triumfem.

Opozycja konserwatywno-liberalna wysuwa zarzuty przeciw rządowi robotniczemu, iż ten będąc bardzo czynnym w polityce zagranicznej, zbyt mało wagi poświęca sprawom wewnętrznym Anglji. Otóż tak nie jest. Rząd robotniczy przeprowadza swój program wyborczy powoli, ale konsekwentnie. Ustawa węglowa jest właśnie tego przykładem. Rząd przystępuje również do walki z klęską bezrobocia, przeznaczając olbrzymie sumy na roboty publiczne i dążąc tą drogą do opanowania bezrobocia, które jest klęską społeczną w Anglji.

Indje chcą być wolne.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia odbył się w Indjach kongres wszechindyjski. Kongres ten przyjął olbrzymią większością rezolucję, zaproponowaną przez wytrwałego bojownika o wolność Indyj, Mahatmę Gandhi'ego. Rezolucja podnosi wysiłki wicekróla, w kierunku pokojowego załatwienia indyjskiego ruchu narodowego i wysuwa całkiem kategoryczne żądanie całkowitej niezależności Indyj. Wkońcu rezolucja domaga się bojkotu ciał ustawodawczych centralnych i prowincjonalnych i upoważnia komitet kongresu, aby, ilekroć uzna to za wskazane, wydawał odezwy, nawołujące do biernego oporu, łącznie z niepłaceniem podatku.

W londyńskich kołach politycznych kongres ten wywołał wielkie zaniepokojenie. W ciągu najbliższego roku oczekiwane są w Indjach brzmienne w skutki wypadki. Długoletnia polityka konserwatystów anielskich, mających na widoku li tylko interes wielko-brytyjski, a ignorująca zupełnie potrzeby olbrzymiego narodu indyjskiego, zaczyna wydawać owoce.

Cziczerin posłem sowieckim w Warszawie.

Przebywający na kuracji w Wiesbadenie Cziczerin został wezwany do bezzwłocznego powrotu do Moskwy, co też uskutecznił w dniu 30 u. m. Krążą uporczywe pogłoski, że Cziczerin obejmuje stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

Jak powstali pośrednicy „złych duchów“

Człowiek pierwotny dbał przedewszystkiem o zaspokojenie swych najniezbędniejszych potrzeb — a więc o wyżywienie się. Lecz z biegiem lat począł zastanawiać się nad otaczającemi go przedmiotami, nad wielu zjawiskami, z których nie mógł sobie dokładnie zdać sprawy.

Widział wschodzące i zachodzące słońce, słyszał grzmot piorunów i obserwował błyskawice. Myśl jego poczęła pracować. Począł się pytać skąd powstaje życie, dlaczego to człowiek, po przeżyciu pewnego okresu czasu umiera— jednem słowem wszystkie przyczyny dotyczące życia i wszechbytu poczęły go interesować.

I tak wyobrażał sobie, że jeżeli słońce w pewnych chwilach chowa się za ziemię — więc widocznie człowiek obraził je czemś, a ono zagniewane nie chce więcej mu świecić, nie chce ogrzewać pól swemi promieniami. Wówczas człowiek począł rozpaczać i przywoływał słońce. Po pewnym czasie spostrzegł, że ono znów wychodzi gdzieś z za ziemi i znów świeci. Sądzono, że to błagania i prośby skruszyły słońce, że ono wysłuchało jednak przyzywań ludzkich.

Podczas zaćmienia słońca, wyobrażano sobie, że to jakiś drapieżnik, smok pożera słońce. Wówczas podnoszono okropne hałasy, krzyki, wygrażano temu domniemanemu, a nieznanemu smokowi, że pożera słońce, ich dobrodzieja.

Wylewy rzek tłumaczono sobie, jako karę, zemstę złych a nieznanych władców. Lecz spostrzegano, że woda po pewnym czasie odpływa. Widocznie ci nieznani władcy zlitowali się nad ludźmi.

Każdy świeżo spotkany, a nieznany przedmiot wzbudzał w ludziach obawę, strach.

Człowiek czuł się bezradnym wobec wielu zjawisk przyrody. I to go pobudzało do zastanowienia się nad otaczającym go światem, nad życiem. Więc wpadł na pomysł, że zjawiskami przyrody władają jakieś siły, jakieś istoty nieznane człowiekowi. Istoty te nazwano duchami. I tak miał być duch, który włada słońcem. Mógł je chować przed wzrokiem ludzkim i pokazywać je zpowrotem. Inny zsyłał deszcze, inny zaś błyskawice i burze, inny jeszcze duch zsyłał urodzaje Był zaś duch specjalny, który miał niszczyć rośliny i stworzenia potrzebne człowiekowi do wyżywienia się.

Chorób niszczących ród ludzki nijak nie mogli sobie wytłumaczyć tylko jako karę zsyłaną przez jakiegoś ducha. I tak w zależności od tego czy ludziom działo się dobrze, czy źle, tłumaczono to sobie jako skutek działania owych duchów. Nastepnie podzielono je na dobrych i złych, na sprzyjających ludziom i pragnących sprawiać im różne dolegliwości i krzywdy, Tłumaczono sobie, że dobre duchy opiekują się ludźmi, że wciąż starają się one czynić człowiekowi dobrze, że staczają one ustawiczne walki z duchami złemi. Lecz człowiek pierwotny nie przestawał być tylko niemym widzem Stara się dobrym duchom odwzajemnić się, podziękować za dobrodziejstwa, za trudy ponoszone w jego obronie. Na czem to miało polegać?

Jeżeli duch dobry zajęty jest wciąż staczaniem walk w obronie człowieka, więc sądzono, że niema on czasu na wystaranie się o żywność. Wobec tego czy nie należałoby się zająć żywieniem tych duchów? I tak poczęto składać część swej żywności na ofiarę dobrym duchom. Składano je początkowo w poszczególnych domach. Lecz żeby ułatwić duchowi zbieranie żywności, przeznaczono specjalne miejsca, gdzie te ofiary znoszono z całej osady, czy wioski. A więc do sadów, lasów i t. d. Lecz mało tego. Czy nie lepiej byłoby, aby przebłagać i złych i dobrych duchów, mieć ich po swej stronie? A może się uda? Przecież i zły duch także żywność potrzebuje. Więc i im poczęto składać ofiary.

— — — — — — — — — — — — —

Zwykle jak w życiu tak i społeczeństwie pierwotnem znalazły się jednostki bystrzejsze, które spostrzegały naiwność ówczesnego człowieka. Widziały one te datki, najlepsze kąski, składane w ofierze urojonym duchom. Postanowiły więc z tego skorzystać. Zamiast pracować na chleb wraz z innymi, zamiast borykać się na każdym kroku z przyrodą, czy nie lepiejby skorzystać z niedoświadczenia, z nieświadomości ludzkiej? A więc zabrać ofiary składane duchom przez ludzi. Lecz wziąć tak, by ofiarodawcy nie spostrzegli. Ludziom zaś ogłosić, że złożone dary duchy spożyły i proszą o więcej.

Dotychczas ludzie pojedyńczo, dobrowolnie, bez żadnego przymusu pozbywali się części swego mienia. Nikt im tego dotychczas nie nakazywał. Nie było nakazu zmuszającego do ofiar, ale jak znaleźli się oszuści stało się inaczej. Poczęli oni głosić o konieczności składania ofiar, o niezbędności przebłagania złych duchów,

Mówili, że oni są powołani do tego, by pośredniczyć w składaniu ofiar, że są zastępcami duchów, że co oni zrobią — to jest równoznaczne z czynnościami duchów. Jednak, by lepiej wyzyskać sytuację, by jaknajwięcej zarobić na nieświadomości ludzkiej postanowili ci samozwańcy pośrednicy, ci zastępcy złych duchów zorganizować się. Zdawali sobie sprawę, że tam jest moc i potęga, gdzie organizacja. I tak stworzyli zarząd specjalny, który zajął się dostarczaniem ofiar. Co człowiek w pocie czoła zapracował, co z wielkiem trudem zdobył, a następnie złożył na ofiarę — to pośrednicy duchów, pod osłoną nocy zabierali na swój użytek. Przekonali się, że nie pracując, można jednak żyć dostatnio. Chociaż z niegodnego zawodu — jednak wygodnie i czas spędzać można. Jak ptaki niebieskie nie sieli, ani nie orali, a jednak zbierali.

Tak wię powstał zawód, który następnie przybrał miano zastępców duchów. Oni to poczęli przemyśliwać, jakby najłatwiej utrzymać w nieświadomości ludzi, jakby zyski największe ciągnąć. A można to osiągnąć wtedy tylko, gdy jaknajmniejsze grono ludzi dopuści się do koła wtajemniczonych i tylko ludzi pewnych i wypróbowanych.

Więc przystąpiono do ulepszenia samej organizacji do niedopuszczenia do swego grona tych, którzyby ich mogli zdradzić. Poczęto otaczać stan zastępców duchów — a kapłanów wielką tajemnicą, wymagają dla siebie wiele szacunku i poważania, grożąc karą i gniewem piekielnym duchów, których oni zastępowali na ziemi.

Wolnomyśliciel.

Zjazd Polskiego Związku Myśli Wolnej

W niedzielę i poniedziałek dnia 29 i 30 grudnia r. ub. w Warszawie w sali teatru „Ateneum“ odbyły się obrady I-go ogólnopolskiego zjazdu delegatów i zaproszonych gości „Polskiego Związku Myśli Wolnej“.

Zjazd zagaił prof. Radliński, który poświęcił gorące slowa pamięci prof. Baudouin de Courtenay'a, niezmordowanego szermierza myśli wolnej w Polsce. Zarazem prof. Radliński oddał hołd pamięci wszystkich zmarłych wolnomyślicieli.

Do prezydjum zjazdu wybrano: inż. Okońskiego, prof. Radlińskiego, senat. Nocznickiego, prof. Venuleta — jako sekretarza Wilczyńskiego.

Referat o podstawowych zasadach wolnomyślicielstwa wygłosił t. profesor Minkiewicz, poczem ob. Józef Landau złożył sprawozdanie z działalności zarządu głównego związku, uwypuklając trudności, z jakiemi walczy w Polsce ruch wolnomyślicielski. Wykreślenie z gmin wyznaniowych i zanotowanie obywatela polskiego, jako „bezwyznaniowca“ nestępuje jeszcze drogą podania do ministerstwa spraw wewnętrznych; wolnomyśliciele polscy walczyć jeszcze muszą o cmentarze dla bezwyznaniowych.

Następnie składali sprawozdania członkowie kół prowincjonalnych, przytaczając bardzo ciekawe fakty, ilustrujące stosunek władz do ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce.

Obrady przedpołudniowe zakończył referat red. Henryka Wrońskiego o postulatach wolnomyślicieli polskich. Red. Wroński złożył szereg wniosków i rezolucyj do uchwalenia.

Podczas obrad popołudniowych zjazd wysłuchał referatu o prawnem położeniu bezwyznaniowych, następnie prof. Wawrzeniecki wygłosił odczyt pod tyt. „Kler, a sztuki plastyczne“, prof. St. Aste mówił o Andrzeju Niemojewskim, jako religjoniście.

W drugim dniu zjazdu wygłoszone zostały referaty przez prof. Aste „Walka o duszę dziecka“, t. Jana Hanemana „Wolnomyślicielstwo, ateizm i socjalizm“, t. D. Jabłońskiego „O konieczności założenia towarzystwa przyjaciół kremacji w Polsce“, ob. Józefa Wolskiego „Wolna szkoła świecka“.

Do zarządu głównego wybrani zostali: Jaśkiewicz, Wroński, prof. Kotarbiński, Józef Landau, prof. Radliński, Sołtys, adw. Sterling, t. poseł Sledziński i t. prof. Minkiewicz.

Postanowiono zaprosić zjazd międzynarodowy wolnomyślicieli do Warszawy w roku 1931.

Tow. Daszyński

Nie podtrzymuje podwyżki budżetu sejmu o 450.000 zł.

Komisja budżetowa sejmu po dwudniowej tylko przerwie świątecznej przystąpiła do dalszej pracy nad preliminarzzm, pod przewodnictwem pos. Byrki.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania bużetu ministerstwa skarbu przegłosowano budżet sejmu i senatu.

Referent tego budżetu pos. Dąbski, oświadczył, że otrzymał list od marszałka sejmu p. Daszyńskiego, w którym ten zawiadamia go, iż nie podtrzymuje proponowanej przez p. Dąbskiego podwyżki budżetu sejmu o 350.000 zł. na długi, związane z budową nowego gmachu, oraz o 100.000 zł. na malowidła ścienne w sejmie.

W głosowaniu sumy te, poprzednio proponowane, skreślnono.

Następnie, na wniosek pos. Rybarskiego skreślono z budżetu senatu 96,100 zł., preliminowanych na urządzenie apartamentów reprezentacyjnych marszałka senatu.

Przeciwko rozpolitykowanym sanatorom

na urzędach państwowych wystąpił ostro p. Premjer Bartel.

P. Kazimierz Bartel w czasie swego przymusowego urlopu politycznego w sanacji widocznie miał możność w czasie rządów pułkownikowskich dokładnego obserwowania wysokich dygnitarzy państwowych, którzy miast poświęcić swój cały czas pracy, by ją dobrze wykonywać, woleil opłacany przez państwo czas przepędzać w cukierniach i restauracjach na robieniu polityki, lub nadużywać swego oficjalnego stanowiska dla załatwiania spraw partyjnych Bebe.

Widocznie ta „działalność“ nawet zdaniem p. Bartla przekroczyła dopuszczalne niedbalstwo, skoro natychmiast po objęciu urzędowania wydał do wszystkich ministerstw bardzo ostry okólnik wzywający pracowników państwowych do opamiętania pod groźbą wyciągnięcia konsekwencyj daleko idących.

Prześladowanie nauczycielstwa.

W Rykach, pow. garwolińskiego, ksiądz zrobił wielki rwetes wpośród kołtuństwa domagając się wyrzucenia nauczycieli, którzy na zebraniu ogniska w październiku r. ub. dyskutowali na temat szkoły świeckiej. Atakował ksiądz z ambony, ujadały dewotki, przyłączył się wreszcie do napaści zastępca inspektora szkolnego w Garwolinie p. Bałuk, i wystosował imiennie do każdego z nauczycieli urzędowe pismo z pytaniami:

1) „czy prawdą jest, iż ośmiela się nauczać dzieci w szkole, że od uderzenia pioruna chroni piorunochron, a nie świece zapalone i postawione w oknie w czasie burzy?“

2) „czy prawdą jest, że nauczycielstwo jada w piątek kiełbasę i t. p.

I władze przyznały rację płupcom stawiającym świecę zamiast piorunochronu; p. Bałuk został, ksiądz tryumfuje, ukarano zaś nauczycieli — p. Osińskiego, pozbawiając go kierownictwa szkoły, i p. Petrykiewicza przenosząc go na inne stanowisko.

Różne wiadomości

Cud techniki. Telefon z oceanu.

Podczas ostatniego raidu, jaki odbył parowiec „Lewiatan“, poczyniono próby nawiązania komunikacji telefonicznej z New-Yorkiem, który się znajdował w odległości 423 klm. od parowca.

Próba dała doskonałe rezultaty. Rozmowę słychać było dokładnie, tak, że jest nadzieja, że wkrótce wszyscy pasażerowie okrętów kursujących po całej kuli ziemskiej, będą mogli rozmawiać telefonem ze swoimi krewnymi, względnie z biurami pracy, co ogromnie posunie naprzód handel i przemysł.

Na każdym statku oceanicznym będzie telefon, tak jakbyśmy znajdowali się w mieszkaniu na kontynencie.

Krwawe prześladowania trockistów w Rosji.

Jak z Moskwy donoszą, w ostatnich czasach nastąpiły tam liczne aresztowania wśród opozycjonistów, sympatyków Trockiego, oskarżonych o utrzymywanie z nim kontaktu. Podobno grupa opozycjonistów zdołała nadzwyczaj ważne dokumenty wysłać zagranicę. Między innymi schwytany został przywódca trockistów, morderca pierwszego niemieckiego posła w Moskwie, Blumkin. Skazano go na śmierć. Wyrok wykonało G.P.U. dnia 22 grudnia r. ub.

Ofiary faszystowskiego teroru na Litwie.

Komitet wykonawczy litewskiej socjal-demokratycznej organizacji wydał odezwę do społeczeństwa polskiego wyjaśniającą, iż rzady na Litwie od czasu dymisji Waldemarasa nie uległy zmianie i wobec tego część społeczeństwa litewskiego zmuszona wyemigrować ze swego kraju i obecnie znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wobec tego komitet wykonawczy socjaldemokratycznej organizacji zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o udzielenie pomocy tym nieszczęśliwym ofiarom teroru faszystowskiego na Litwie.

KRONIKA.

Nowa placówka rozrywkowa.

We wtorek, dnia 31 grudnia r. ub. o godz. 7 wiecz. zostało otwarte przy ul. Żeromskiego 74 kino p. n. „Przedwiośnie“.

Kino to, pobudowane ze znacznym nakładem pieniędzy, stanowi własność Związku Zawodowego Majstrów Fabrycznych w Łodzi. Obszerna sala widzów, wygodne rozmieszczenie miejsc i niskie ceny za wejście czynią je dostępnem dla najszerszych rzesz kinomanów, poszkujących taniej a godziwej rozrywki. Naogół urządzenie kina pierwszorzędne.

Ze względu na to, że kino „Przedwiośnie“ stanowi własność społeczną, a nie prywatną, należy się spodziewać, że cieszyć się ono będzie uznaniem pracowników umysłowych i fizycznych.

Chodzi tylko o to, czy dobór programów będzie w stanie zadowolić wymagania bywalców kin. Sądząc jednak z pierwszego programu, wyświetlanego na uroczyste otwarcie kina, należy się spodziewać, że kierownictwo stanie na wysokości zadania.

Obraz p. t. „Nieśmiertelna miłość“ tak pod względem treści, jak i wykonania, zasługuje na ogólne uznanie.

Moralność w polityce

Już słyszę, jak motłoch półinteligentów zanosi się od śmiechu, gdy kto wspomni o znaczeniu, o roli moralności w polityce. Ci sami, co niezmordowanie powtarzają o CHRZEŚCIJAŃSKIEJ idei w państwie, ci co królom i dyktatorom przypisują nadludzkie cnoty, co wpadają w zachwyt kretyna nad formą buta dyktatorskiego, mrugają do siebie jak handlarze końmi, gdy się żąda moralności w polityce, czyli w życiu publicznem, w aktach rządu!...

„Polityk" to szalbierz, to kłamca, to oszust „propagujący wodę a pijący wino". Jest w tej hecy dwojaki nurt. Jeden uczciwy, drugi podrabiany. Gdy się czyta jak na rozkaz cesarzy i królów, oficjalnie kłamano, **jak pisano za pieniądze rządowe z funduszów „gadzinowych"** (dla karmienia syczących w prasie gadów) aby tylko ogłupić masę narodu i oszukać sąsiadów, wierzy się głęboko, że polityka, to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismark głosił, że **„siła idzie przed prawem"**, gdy inni głoszą, że reformę „konstytucji przeprowadza się kijem", głęboki wstręt prawego człowieka przed polityką jest zupełnie zrozumiały.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na **oszustwa wyborcze** z głębszą pogardą niż na fałszywego gracza w karty, i w imię tego odwetu moralnego nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motywy.

Ale tylko do pewnego stopnia. Sam wstręt, sama pogarda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu, powiedziałbym człowiekowi wyższej rasy.

TU TRZEBA WALCZYĆ. Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwa wobec silnych, demagogji spryciarzy przy żłobach państwowych, tuczeniu się pasożytów przy licznych placówkach finansowych i t. d.

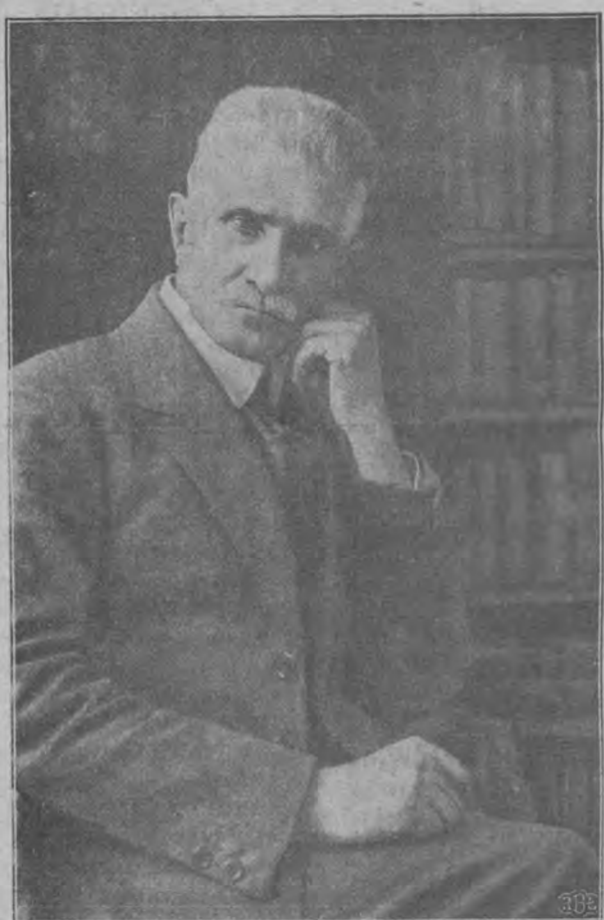
Walka ta to POLITYKA także, ale POLITYKA w IMIĘ MORALNOŚCI, polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w ręku gwałcicieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych

We wszystkich narodach wyżej stojących, są już dziś potężne grupy ludzkie, które niechcą słyszeć o wojnie, o szowiniźmie, o gwałcie wewnatrz państwa, o **unicestwieniu prawa przez lokajów, nazywających się ministrami sprawiedliwości, o tem wszystkiem,** co polityką czyni szalbierstwem. Te grupy, partje całe, zrzeszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów artystycznych —WALCZĄ, jedni w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby pogardzać sobą samymi w jakiejś jaśniejszej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną.

IGNACY DASZYŃSKI



Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński

PROGRAMOWE SŁOWO.

Nie ulega wątpliwości, że po okresie reakcji jaką przeżywa Polska współczesna, nadejdzie zwycięstwo lewicy demokratycznej, a w Państwie tak proletarjackim jak Polska stosunki etnograficzne pchają wprost ludność w objęcie socjalizmu.

Są jednak pewne objawy, które napełniają nas strasznym niepokojem. Do tych zadań programowych, które przed nami stoją otworem, należy przeszkolenie socjalistyczne działaczy politycznych i zawodowych, które po przeszkoleniu odróżnić musimy od przeszkolenia elementarnego, jakie się u nas z dobrym zresztą wynikiem prowadzi na licznych odcinkach. W robocie oświatowej wśród robotników szerzyć musimy t. zw. „uświadomienie" klasowe i socjalistyczny światopogląd.

Socjalizm bowiem wtedy tylko może rozprzestrzeniać się, jeśli operować będzie uświadomioną klasą robotniczą. —Znakomity trybun ludu, mówca pełen ognia i temperamentu, Girabeau w jednym ze swych płomiennych przemówień, które masy paryskie do walki zagrzewały, podniósł, iż największym nieprzyjacielem w walce o wyzwolenie polityczne jest ciemnota niewyrobionego politycznie mieszczucha francuskiego.

Uświadomienie polityczne ma wyjątkowe znaczenie w socjalistycznych partjach opartych na kunsztowne wydukowanym socjaliźmie naukowym. Socjalistyczny działacz polityczny czy zawodowy wówczas jest groźnym i niebezpiecznym dla stronnictw mieszczańskich, jeśli oddziaływa na otoczenie swym światopoglądem socjalistycznym wyrosłej na przemyślonej i solidnej pracy samokształceniowej. Pani Krupskaja, żona genjalnego praktyka i wszechwład nego w Rosji dyktatora Lenina, w swych niedawno ogłoszonych wspomnieniach o zmarłym mężu pisze, iż wspólnie z Leninem robotę polityczną jeszcze jako członkowie rosyjskiej socjaldemokracji prowadzili w ten sposob, iż czytali wspólnie z robotnikami manifest komunistyczny Marksa i Engelsa oraz pierwszy tom kapitału Marksa. Metoda, która dała zresztą doskonałe wyniki i którą polecamy wszystkim działaczom.

Dziś niestety uważa się, iż dzieła Marksa są zbyt ciężkie, aby go robotnikowi polecić, ale założenie to jest błędne, i jedynym wprost środkiem do wznowienia wpływów P. P. S. jest nauczanie marksizmu w ośrodkach robotniczych i stworzenie tą drogą sztabu uświadomionych działaczy robotniczych obdarzonych z natury rzeczy „instynktem" klasowym. Bez przeszkolonych działaczy robotniczych trudno nam będzie kontynuować skutecznie pracę polityczną i zaspakajać odpowiednio wyszkolonymi siłami zapotrzebowanie na rozsądnych kierowników, jakie na wszelakich odcinkach życia społecznego daje się wyczuć.

Obdarzony iskrą bożą o wyjątkowych zdolnościach organizacyjnych Lassalle rozumiejący jak nikt przed nim potrzeby proletarjatu niemieckiego, wypowiedział kapitalny pogląd na historję, iż jest ona „walka z ciemnotą i nędzą", a naszem zadaniem jako socjalistów jest prowadzić tę walkę drogą... wyżej wskazaną. Dziś mówiąc szczerze i otwarcie brak nam w niektórych środowiskach sztabu wyszkolonych robotników a bez zapełnienia tej luki zadaniom nie podołamy. I to jest programowe słowo dla wielu placówek.

Uznanie i życzenia pracowników miejskich

dla Socjalistycznego Samorządu Łodzi

Nowy rok w Radzie Miejskiej

Dorocznym zwyczajem, dn. 1 stycznia, o godz. 12 w południe, zgromadzili się w sali posiedzeń Rady Miejskiej delegaci związków zawodowych pracowników miejskich oraz wyżsi urzędnicy komunalni, celem złożenia życzeń noworocznych na ręce Prezesa Rady Miejskiej tow. inż. Jana Holcgrebera i Prezydenta Miasta tow. posła Bronisława Ziemięckiego.

W imieniu zebranych pracowników przemawiał p. o. dyrektora Zarządu miejskiego M. Kalinowski, życząc kierownikom samorządu m. Łodzi pomyślnej i owocnej pracy dla dobra naszego miasta w roku 1930. W odpowiedzi tow. prezes inż. Holcgreber i tow. Prezydent Ziemięcki podkreślili m. in. szczególnie trudne warunki pracy samorządowej w roku minionym i wyrazili nadzieję, że dzięki pożądanym z każdego punktu widzenia zmianom w stosunkach ogólno-państwowych można żywić nadzieję, na przyjście bardziej spokojnego i pomyślnego okresu, który i przed samorządem łódzkim otworzy korzystniejsze perspektywy. Będzie to miało tem donioślejsze znaczenie, że w organizmie państwowym Łódź, pod względem ekonomicznym przedewszystkiem, jest jedną z najważniejszych części, dlatego więc nędza i bezrobocie ludności łódzkiej, kładące się tak wielkim ciężarem na barki władz samorządowych, są zjawiskami wysoce szkodliwemi i groźnemi dla całego Państwa. W zakończeniu swych przemówień przedstawiciele samorządu podziękowali wszystkim pracownikom miejskim za ich gorliwą i wytrwałą pracę całoroczną, która — jak podkreślił tow. Prezydent Miasta — oparta jest i być musi na podłożu idei społecznej, nie zaś uważana li tylko jako zarobkowe zajęcie.

Na zakończenie uroczystości noworocznej przemówił jeszcze naczelnik Wydziału Kanalizacji, p. inż. St. Skrzywan, składając, imieniem wszystkich pracowników miejskich, wyrazy gorącego uznania na ręcę tow. Prezydenta Ziemięckiego, jako kierownika zarządu m. Łodzi. za niezmordowaną, pełną samozaparcia, ciężką i w najmniej przyjaznych okoliczności politycznych i ekonomicznych prowadzoną pracę na polu gospodarki samorządowej. Nacechowane istotną serdecznością przemówienie p. inż. Skrzywana, będące aktem głębokiego szacunku dla trudów i wysiłków kierownika nawy komunalnej i podkreśleniem ścisłości węzłów, łączących ogół pracowniczy z członkami Zarządu Miejskiego na polu wspólnie umiłowanej działalności, zostało przyjęte przez zebranych gorącemi oklaskami. Inż Skrzywanowi podziękował w kilku głęboko odczutych słowach tow. Prezydent Ziemięcki.

* * *

W godzinach pomiędzy 12 a 13 w południe Prezydja Rady Miejskiej i Magistratu przyjmowały życzenia noworoczne, składane na ręcę t.t. Prezesa Rady Miejskiej i Prezydenta Miasta przez reprezentantów władz oraz delegatów stowarzyszeń, zrzeszeń, cechów i organizacyj społecznych z pośród wszystkich warstw ludności m. Łodzi.

Robotnicy popierajcie swojego „Łodzianina".

Bezpłatny odczyt o gruźlicy.

Sekcja Propagandy Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej urządza w lokalu Miejskiego Kinematografu Oświatowego (ul. Rokicińska nr. 1 Wodny Rynek) odczyty:

W niedzielę, dnia 5 stycznia 1930 r. o godz. 12 w poł. „Walka społeczna z gruźlicą"—wygłosi dr. H. Rejterowski.

Miejskie place sportowe.

W ubiegłym tygodniu uruchomione zostały 3 miejskie tory łyżwiarskie i saneczkowe dla dziatwy w wieku szkolnym w parkach: Poniatowskiego, Kolejowym i Ludowym (na Polesiu Konstantynowskiem) Na torach tych ustawione zostały szatnie ogrzewane, co stanowi wielkie udogodnienie dla dziatwy uprawiającej sporty zimowe na torach miejskich.

Przegląd literacki.

Sensacyjna powieść.

W najbliższych dniach ukaże się nakładem wydawnictwa „Panteon" powieść tow. Adama Polewki: „Cud". Treścią tej powieści jest tragedja dorobkiewicza, który stał się miljonerem przez zrobienie i wykorzystanie fałszywego cudu, a w końcu załamał się i runął pod brzemieniem strasznego czynu, w którym widział przyczynę walących się na niego nieszczęść rodzinnych. Dokoła głównej postaci cudotwórcy skupia się cały szereg wydrwigroszów i oszustów, wykorzystujących „religijną konjunkturę".

Powieść ta jest pierwszą polską, a jedną z niewielu europejskich powieści o takim temacie.

Z życia partji

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 12 stycznia r. b., o godz 10 rano, w lokalu klubu dzielnicowego przy ul. Letniej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie (masówka) dla członków i sympatyków. O liczne przybycie uprasza Komitet.

Kursy naukowe TUR-u

Wzorem lat ubiegłych zarząd łódzkiego oddziału T.U.R. organizuje kursy naukowo-społeczne, obejmujące najważniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne. Kursy te rozpoczną się 7-go stycznia przyszłego roku i są zakreślone na okres 3-miesięczny.

Program kursu przewiduje między innemi następujące wykłady: ekonomja społeczna, ubezpieczenia społeczne, prawo konstytucyjne, hygjena pracy, socjologja i t. d.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat T. U. R-u, Południowa 11, front, I p., we wtorki i piątki od godzinz 7—9 wieczór.

Ofiary.

Od tow. Gapińskiego na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zł. 10.— zamiast składania życzeń noworocznych.

Tow. **Wożniczka Rafał**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowo Targowej, zagubił legitymację partyjną za Nr. O. K. R. 1023, C.K.W. P.P.S. 20765.

Zarząd Łódzkiego Oddziału T. U. R. urządza w dniu 12 stycznia 1930 r. o godzinie 5 po poł. w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16)

Obchód ku czci Feliksa Perla

z okazji:

Otwarcia Centralnej Bibljoteki T.U.R. im. Feliksa Perla i rozpoczęcia nowego kursu nauk społecznych.

Na program uroczystości złożą się:

1) Zagajenie. 2) Odczyt z ideologji i działalności Feliksa Perla. 3) Część artystyczna, na całość której złożą się obrazy sceniczne wystawione przez Sekcję Dramatyczną T.U.R., oraz występy muzyczne.

Wejście bezpłatne za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretarjacie T.U.R. Południowa 11, w lokalach dzielnic P.P.S. i w Sekr. O K.Z.Z. ul. Narutowicza 50

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Przybywajcie licznie, aby uczcić pamięć zmarłego Wodza Socjalizmu Polskiego

OGŁOSZENIE.

Wydział Budownictwa Magistratu m. Łodzi powiadamia zainteresowanych panów przemysłowców, aby w możliwie krótkim terminie złożyli wypełnione kwestjonarjusze, które dotyczą szczegółowego opracowania planu regulacyjnego i przeprowadzenia ułatwień komunikacji.

Panowie przemysłowcy, którzy kwestjonarjusze przez związki swoje nie otrzymali, mogą się zwracać bezpośrednio do Wydziału Budownictwa—okienko Nr. 46.

Obwieszczenie

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że **imienne listy płatników państwowego podatku od dochodu** na rok 1929 nadesłane przez I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI i XII Urząd Skarbowy w Łodzi wyłożone są do publicznego wglądu w biurze Wydziału Podatkowego (Pl. Wolności № 2, pokój № 17) w myśl art. 66 ustawy o podatku dochodowym — na przeciąg 4 tygodni od dnia niniejszego obwieszczenia.

Powyższe listy mogą osoby zainteresowane w wymienionem biurze przeglądać codziennie w godzinach od 9 rano do 12 w południe.

Łódź, dnia 2 stycznia 1930 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI

Wice Prezydent:
(—) St. Rapalski

Przewodniczący Wydziału Podatkowego:
(—) L. Kuk

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że **na pokrycie zaległych wkładek i kar na rzecz Funduszu Bezrobocia** oraz kosztów Magistratu m. Łodzi **odbędą się następujące licytacje,** które rozpoczną się o godz, 10-ej rano.

WTOREK, dnia 7 stycznia 1930 roku.

1. „Belting". Piotrkowska 218, maszyna do pisania.
2. J. A. Grinstein i S-ka, Piotrkowska 59, 250 sztuk chustek.

ŚRODA, dnia 8 stycznia 1930 roku.

3. Aronzon i Kaffeman, Żeromskiego 98, maszyna do pisania.
4. Goldberg A., Piotrkowska 104, trejbmaszyna, 60 gwintów.
5. Gostomski K., Gdańska 138, maszyna do pisania.
6. Inselsztajn S., Gdańska 138, krosno angielskie.

CZWARTEK, dnia 9 stycznia 1930 roku.

7. Mühle H., S-cy, Leszno 3, powóz i meble biurowe.
8. Prussak A. Gdańska 137, 200 mtr. towaru.
9. Przybylska L., St. Łódź-Fabryczna, czekolada.
10. Poznański M., Sienkiewiaza 39, zegar.
11. Reichman A., Sienkiewicza 3/5, meble,
12. Richter Maksymiljan, Kilińskiego 4, meble.
13. Titzen Teodor, Łąkowa 1a, masz. do pisania

PIĄTEK, dnia 10 stycznia 1930 roku.

14. Lieske R., Sienkiewicza 165, 2 kasy ogniotr.
15. Prussak A., Gdańska 137, 155 mtr. towaru.
16. Gersner G., Sukc., Kilińskiego 121, maszyna do pisania.
17. Golanowski F., Kilińskiego 121, maszyna do pisania.
18. Stark S., Pomorska 37, meble, maszyna do pisania, winda.
19. Smarzyński, Miłobędzki i Malewski, N. Senatorska 7, kasa ogniotrwała.
20. „Trak", Rokicińska 126, maszyna do pisania stoliki.
21. Bar „Viktorja", Piotrkowska 63, maszyna do pisania, stoliki.
22. Wojciechowski W., Kilińskiego 171, maszyna do pisania.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 stycznia 1930 roku.

23. Brzozowski F., Kilińskiego 5, meble, maszyna do pisania.
24. Kunik H., Napiórkowskiego 119, kasa ogniotr.
25. Rozental J., ul. Piotrkowska 156, rękawiczki męskie.
26. Tauman M. Juljusza 6/8, samochód, meble biurowe.
27. Zielke A. Juljusza 9/11, kasa ogniotrwała.
28. EM. Ge. Ko., Gdańska 77, maszyna do pisania, rękawiczki, pończochy.

WTOREK, dnia 14 stycznia 1930 roku.

29. Adelfang i S-ka, Srebrzyńska 16, 5.000 kg. tektury.
30. Bilander M., Piramowicza 5, szafa.
31. Dobrecki J., Al. Kościuszki 10, 1 warsztat angielski,
32. „Biały Bar", 11 listopada 5, kasa.
33. Frank D., Sienkiewicza 3/5, 2 warsztaty kortowe.
34. Gelade A., Narutowicza 41, apar t radjowy.
35. Łódzka Fabryka Aksamitu i Pluszu, Zakątna 56, meble biurowe, maszyna do pisania.
36. Laufer I., Cegielniana 17, zegar.
37. Lieberman A. M., Narutowicza 38, kredens
38. Rozenholc Z., Cegielniana 61, stół i żyrandol.
39. Stiller A., Piotrkowska 106, treibmaszyna.
40. Steinberg, Spiewal i S-ka, 6 sierpnia 102, maszyna do pisania.
41. Urbanowski A., Cmentarna 12, maszyna do pisania.

Ogłoszenie

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych wkładek i kar na rzeez Funduszu Bezrobocia oraz kosztów Magistratu m. Łodzi odbędą się następujące licytacje, które rozpoczną się o godz. 10-tej.

ŚRODA, dnia 15 stycznia 1930 roku.

1. Abramson A. Piotrkowska 64, meble.
2. Bajer i Przytycki, Piotrkowska 218, kasa ogniotrwała.
3. Bar „Viktorja", Piotrkowska 63, maszyna do pisania.
4. Kiwok, Al. 1 Maja 2. lampa elektryczna.
5. Opoczyński M., Piotrkowska 88, maszyna do pisania.
6. Rozenblat D., Piotrkowska 218, kasa ognio trwała i meble.
7. Stiller A., Piotrkowska 106, biurko.
8. „Textyl Krajowy", Al. I Maja 57, waga.
9. Weichselfisz D., Al. I Maja 57, podstawa do snowadła.
10. Zielke August, Juljuszą 9/11, kasa ogniotrwała.

CZWARTEK, dnia 16 stycznia 1930 r.

1. Brajtsztajn, ul. Zakątna 22, deski.
2. Berkał i Olszer. Lipowa 43, waga.
3. Gutman B-cia Ch I., Al. Kościuszki 10, warsztat angielski.
4. Hammer S. N., Pomorska 43, zegar szafkowy.
5. Heber Ch. M. Południowa 80, deski.
6. Kalisz H., Cegielniana 113, maszyna do pisania,
7. Proppe Alwin, Lipowa 83, 90 kg. przędzy.
8. Rotberg B-cia, 6 sierpnia 25 warsztat tkackti
9. Szlesser i Grinberg. Plac Wolności 2, Oddział Sekwestr. towary.

PIĄTEK, dnia 17 stycznia 1930 r.

1. Biederman B-cia, Rajtera 30, meble.
2. Chrzanowski A., Wolborska 26, szafa.
3. Eslinger G.. Borysza 16, szafa.
4. Górecki B.. Karola 6, maszyna do pisania,
5. Golanowski F., Kilińskiego 121, maszyna do pisania.
6. Neuman H., Karola 11, 10 tuz. bielizny tryk.
7. Niedźwiedziński J., SS-owie, Zagajnikowa 73, maszyna do pisania.
8. Ostaszyński M., Nawrot 92, 10 tuz. skarpetek.
9. Taszma S. Herman, Piotrkowska 117, maszyna do szycia.
10. „Vienna". Ogrodowa 9, 26 krzeseł wiedeńskieh.

PRZYMUSOWE LICYTACJE

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 15 stycznia 1930 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu od-[illegible] się przymusowe licytacje u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1 Alfabeta L., Szkolna 14, szafa.
2 Brodaty M., Franciszkańska Nr 31, pomocnik
4 Chmielewski M., Piotrkowska 69, meble.
5 Cytron A., Żeromskiego 18, szafa
6 Chojnacka R., Zgierska 12, meble.
7 Dzierzgwa Fr., Konstantynowska 14, szafa
8 Dobroczyński Sz., Zgierska 28, meble.
9. Ejber S., Kazimierza 12, meble
10. Grinwald R., Północna 19, meble.
11. Grynsztajn I., Konstantynowska 32, zegar, meble
12. Jakubowicz T., Gdańska 5, szafa.
13. Kotek M., Solna 14, 5 paczek bawełny.
14. Kuperman Sz., Wolborska 34, meble.
15. Krajewski St., Zgierska 112, szafa
16. Kozuchowa E., Podrzeczna 15, meble.
17. Kowalski J., Solna 12, szafa.
18. Landau M., Zgierska 58, maszyna do szycia, meble.
19. Lew I., Mojżesz, Południowa 20, meble.
20. Lewkowicz W., Bazarna 7, meble.
21. Liberman Z., Szkolna 10, meble.
22. Miński B., Lutomierska 17, meble.
23. Merczyński W., Kościelna 4, meble
24. Milgrom Sz., Podrzeczna 2, meble.
25. Openhajm M., Konstantynowska 3, meble.
26. Putersznyt H., Bazarna 6, heblarka i deski.
27. Rozenberg B., Lutomierska 17 meble.
28. Rozenberg L., Gdańska 12, meble.
29. Rzetelny J., Zgierska 108, meble.
30. Szwarcowski W., Krótka 12, 5 łóżek.
31. Szternzys G., Marysińska 6, meble.
32. Szuster N., Gdańska 11, kredens.
33. Naum Liljański, Ogrodowa 1, 6 szt. towaru.
34. Storch J., Zgierska 56, meble.
35. Sobolewski H., Zgierska 18, meble
36. Szwarcowski Sz., Północna 24, meble
37. Szwarcowski W., Krótka 12, 20 łóżek polowych
38. Tincpulwer A., Zgierska 24, meble.
39. Wajskopf D., Rybna 20, kredens.
40. Wajcynger E., Mickiewicza 9, szafa.
41. Wasidłow A., Zawiszy 2, lustro.
42. Zalcensztajn I., Gdańska 8, meble.
43. Zamel Z., Wolborska 35, meble.
44. Żółty S., Nowaka 13, szafa.
45. J. A. Grinsztajn i S-ka, Matejki 4, dwie kasy ogniotrwałe.
46. Kirsztajn M. Sz., Plac Wolności 6, meble.
47. Koks J., Aleksandrowska 87, fortepian.
49. Kurc M., Szkolna 8, meble
50. Reibenbach A., Zgierska 21, toaletka.
51. Wolf A., Aleksandrowska 91.
52. Bortman E., Drewnowska 13, maszyna do szycia.
53. Cwern M., Nowomiejska 21, meble
54. Eizenbaum B., Pieprzowa 15, meble
55. Grzeląska I., Aleksandrowska 168, meble.
56. Gotsztajn P., Konstantynowska 3, meble.
57. Herszlikowicz Ch., Limanowskiego 15, meble.
58. Hoffman S., Mickiewicza 3, meble.
59. Kurc M., Szkolna 8, meble, patefon.
60. Kaczorowski W., Jasna 6, meble.
61 Karsch T., Zgierska 104, 2000 kg. skóry.
62. Lipszyc A., Zgierska 66, meble, maszyna do szycia
63. Milich Z., Pieprzowa 18, meble.
64. Markowicz M., Pieprzowa 6, meble.
65. Pozner E., Szkolna 10, meble.
66. Rajchman, Żórawia 9, meble.
67. Szternzys G., Marysińska 6, meble
68. Świderski I., Nowomiejska 3, różne naczynia.
69. Szuman M., Pieprzowa 6, meble.
70. Szperlingowa H., Franciszkańska 45 meble, towar
71. Senderowicz R., Zgierska 38, palto
72. Śnieg J., Jasna 14, meble.
73. Szternfeld Ch., 11-go Listopada 20 meble.
74. Wajnman M., Szkolna 28, meble.
75. Werk M., Aleksandrowska 175, meble
75a. Grodzicki A., Aleksandrowska 70, meble.
75b. Lubochiński Judel, Wolborska 38, meble.
75c. Rozenblum Lipman, Młynarska 15, meble.
75d. Szajbe Chaim Hersz, Nowomiejska [illegible]
75e. Wróblewski Mojżesz H., Nowomiejska 15, meble.

W dniu 16 stycznia 1930 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu:

76. Altwaser A., Przejazd 41, meble.
77. Adamowicz M., Żeromskiego 6, szafa.
78 Adler M., Żeromskiego 9, meble
79. Breitbard A., Andrzeja 46, meble, żyrandol.
80. Birnbaum St., Juljusza 3, meble.
81. Buzyn I., Juljusza 4, kredens.
82 Borowicz K., Juljusza 20, meble.
83. Bursztyn B., Andrzeja 38, meble.
84. Blaugrind P., Przejazd 14, meble
85. Boms T., N.-Cegielniana 6, meble.
86. Bibergal P., Moniuszki 11, meble.
87. Bocian T., Cegielniana 36, meble.
89 Berliński M., Piotrkowska 8 sześć sztuk prześcieradeł, 8 szt. towaru
90 Czasznik I., Andrzeja 58, kredens.
91 Cukier E., Żeromskiego 1, meble.
92. Cukier M., Juljusza 15, meble
93. Cegiełkowski J., Miedziana 7, szafa.
95 Dawidowicz E., Piotrkowska 34, kredens.
96 Denkowski Z., Przejazd 86, szafa.
97. Engelman Ch., Przejazd 36, meble.
98. Eksztajn Sz., Piotrkowska 112, maszyna do szycia
99. Frenkel S., Andrzeja 46, meble.
100. Fiszer O., Juljusza 15, meble
101. Filipowski A., Piotrkowska 90, meble.
102 Finster T., Juljusza 17, meble.
103. Frenkel E., Juljusza 28, kredens.
104. Gordin J., Andrzeja 58, pianino.
105. Goński A., Cegielniana 57, biurko, fortepian.
106. Galewscy B-cia, Kolejna 1, wapno, cement.
107. Garelik J., Moniuszki 11, kredens.
108. Goszczewska Z., Kilińskiego 48, 2 szafy.
109. Goldwaser Sz., Piotrkowska 34, trzy skórki.
110. Goldberg A., Piotrkowska 54, meble.
111. Gnat F., Piotrkowska 56, kredens.
113. Groskop J., Traugutta 4, meble.
114 Galewska M., Traugutta 4, meble.
115. Heiman St., Andrzeja 32, kredens.
116. Herszkopf H., Piotrkowska 116, meble
117. Hamburski E., Piotrkowska 16, kasa ogniotrwała.
119 Jakubowicz U., Juljusza 3, meble.
120 Ingster J., Juljusza 13, meble.
124. Klein M., Przejazd 2, meble
125. Kozak F., Piotrkowska 60, meble
127. Kozirowski St., Piotrkowska 112, 15 żyrandoli
128. Kon Fr., Piotrkowska 82, meble.
129. Kornacki S., Przejazd 86, meble
130. Leszczyński P., Piotrkowska 31, meble.
131 Lieberman A., Przejazd 8, maszyna do pisania.
132. Lewkowicz Z., Piotrkowska 82, zegar.
133. Librach F., Żeromskiego 11, meble.
134. Merczyński J., Andrzeja 58, meble.
136. Mętkiewicz B-cia, Piotrkowska 64, sto sztuk towaru.
137. Markowicz M., Piotrkowska 20, lustro.
138. Milgrom K., Piotrkowska 36, meble.
139. Nippe M., Piotrkowska 110, stół.
140. Nippe M., Piotrkowska 110, kredens.
141. Ostromogilski, Andrzeja 46, meble.
142. Olszer M., Moniuszki 11, meble
143 Otelsberg M., Zielona 5/7, gramofon.
144. Pakuła A. J., Piotrkowska 14, linoleum.
145. Pines E., Przejazd 30, meble
146. Prussak R., Andrzeja 28, meble.
147. Piguła R., Zachodnia 34, meble.
148. Pachowski M., Przejazd 48, meble.
149. Radomski P., Lipowa 27, meble
151. Rubinsztajn A., Piotrkowska 20, towar.
152. Rechtman A., Moniuszki 1, meble.
154. Ryba A., Sienkiewicza 4, kredens.
155. Szer H., Kilińskiego 41, meble.
156. Sztern M., Piotrkowska 6, towar
157. Szochet Z., Piotrkowska 62, meble.
158. Eljasz Sz., Piotrkowska 64, towar.
159. Szeps S., Piotrkowska 70, meble.
160. Szwirgold Ch., Piotrkowska 175, meble.
161. Stow. Sport. Gimnast., Zakątna 82, meble
162. Stow. Pośredn. Handl., Piotrkowska Nr. 64, meble
163. Siuta P., Piotrkowska 92, obuwie.
164 Strykowski Z., Andrzeja 39, meble.
165. Sauman M., Juljusza 6/8, maszyny do pisania, meble biurowe.
167. Thiel A., Juljusza 3, meble.
168 Tarczyński K., Piotrkowska 114, meble.
169. Telatycki E., Piotrkowska 48, dwie maszyny do pisania.
170. Ulężałka A., Piotrkowska 82, meble.
171 Warszawski M., Sienkiewicza 52, meble.
172. Wigdor Wiener, Moniuszki 1, szafa.
173 Wadowicz J., Piotrkowska 90, szafa.
174. Wiener W., Piotrkowska 76, szafa.
175. Weiniger J., Piotrkowska 92, meble.
176 Wolman F., Traugutta 10, meble
177. Waza A., Piotrkowska 54, meble.
178. Wiener D., Piotrkowska 56, szafa.
179 Wruk A., Przejazd 73, meble.
180. Zylberstein S., Andrzeja 30, materjały piśmienne
181 Związek Zaw. Handl. Polskich, Piotrkowska Nr. 108, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, pianino.
182. Żurkowski J., Piotrkowska 120, meble.
183. Baruch Klemens, Piotrkowska 80, biurko.
184 Baruch A., Piotrkowska 80, meble.
185. Cybulski, Mierzejewski i S-ka, Piotrkowska Nr. 119, biurko, maszyna do pisania.
186. Chodkowski St., Sienkiewicza 25 biurko
187 Cielecki W., Piotrkowska 68, łóżka
188. Dzigan M., Cegielniana 47, urządzen[illegible]
189. Engielman Ch., Przejazd 36, biurko.
190 Engel S., Cegielniana 52, meble
192. Fuks L, Zakątna 57, meble, maszyna do pisania
193. Goldwag F., Piotrkowska 120, meble.
194. Izraelski N., Piotrkowska 82, szafa.
195. Kryszek M., Kilińskiego 60, dwie szafy.
197. Mandelbaum Sz., Piotrkowska 42, szafa.
198. Neuhaus F., Piotrkowska 101, meble.
199. Łódzka Fabr. Pluszów i Aksamitów, [illegible] Nr. 56, maszyna do pisania, 6 szt. [illegible]
200. Północne Tow. Transportu, Andrzeja [illegible], 2 maszyny do pisania, biurko.
202. Rak H., Cegielniana 64, meble.
203. Rogoziński M., Piotrkowska 42 szafa.
204. Sobieski J., Przejazd 2, meble, fortepian
205. „Stebelski i Krywin", Piotrkowska 44, [illegible] pluszowych.
206. Ulrich K., Andrzeja 54, kredens
207. Warchaft F., Piotrkowska 60, zegar.
208. Dębowski P., Kilińskiego 32, meble, maszyna do szycia
209. Engelman H., Przejazd 36, meble.
210. Goński A., Cegielniana 57, meble.
211 Hercberg A., Południowa 3, wyroby [illegible]kotowe.
212. Muchnicki J., Piotrkowska 32, meble
213. Renc E., Piotrkowska 110, obuwie
214. Rotberg I., Wschodnia 31 pianino.
214a. Fajerman H., Główna 58, ubrania palta.
214b. Frenkel J., Tramwajowa 3, meble
214c. Hamer Sz., Gdańska 15, meble
214d. Rotberg Sz., 6-go Sierpnia 25, meble.
214e. Wojdysławski W., N.-Cegielniana 7, meble.

W dniu 17 stycznia 1930 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu:

215. Brzeziński J., Piotrkowska 294, meble.
216. Błaszczyk J., Piotrkowska 200, meble
217. Candryk J., Piotrkowska 255, meble, maszyna do szycia
218. Feldbril D., Piotrkowska 167, pasy skórzane.
219. Frydman T., Zamenhofa 6, meble, rama.
220 Gryga J., Radwańska 55 bufet
221. Król J., Główna 51, meble, obraz.
222. Kozłowski K., Piotrkowska 273, zegar.
223 Serakowski A., Napiórkowskiego 9, meble.
224. Tochterman B., Piotrkowska 132, meble, żyrandol
225. Wrona M., Sz. Pabjanicka 48, meble.
226. Wajkert E., Wysoka 31, tokarnia
227 Za[illegible] L., Piotrkowska 275, meble, żyrandol.
228. Hecht M., Nowo-Zarzewska 3, szafa.
229. Klause K., Kilińskiego 138, dwa biurka.
230. Kinas W., Główna 56, szafa
231. Kozłowski J., Lubelska 3, pięć rowerów.
232. Lesman Sz., Wodny Rynek 14, dwa wozy.
233. Lencberg H., Rzgowska 25, meble, maszyna do szycia
234. Szałdajewski H., Piotrkowska 294, ubranie męskie.
235. Buchner St., Mazurska 6, meble
236 Fajner Z., Piotrkowska 116, meble.
237 Finger Sz., Rokicińska 43, meble.
238. Sierakowiak A., Napiórkowskiego [illegible]
239 Szmetter E., Kilińskiego 192.
239a Potz Czesław, Radwańska 38, pianino.
239b. Petzold F., Główna 8, 70 swetrów.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Zą wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy) Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI **Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101.** **Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.**